

Powstanie Wielkopolskie

<https://pw.ipn.gov.pl/pwi/historia/przebieg-walk-powstancz/sladami-powstania-wielk/8464,BITWA-POD-WIATRAKAMI-I-INNE-POTYCZKI.html>
28.05.2024, 19:08

BITWA POD WIATRAKAMI I INNE POTYCZKI

Największym miastem południowo-zachodniej Wielkopolski jest Leszno. W omawianym okresie było ono w znacznym stopniu ziemczone (w 1910 r. w mieście mieszkało tylko 12% Polaków, a w okolicy – 38%, przy czym w większości zamieszkiwali oni wschodnią część powiatu). W samym mieście stacjonował silny garnizon piechoty i artylerii niemieckiej, który zachował znaczną wartość bojową, gdyż nie był tak zdemoralizowany jak inne jednostki. Jego dowództwo utrzymywało łączność z Wrocławiem i Głogowem, skąd w każdej chwili mogło sprowadzić pomoc dzięki połączeniom kolejowym, których nie utraciono. Niemcy w Lesznie dysponowali także batalionem Grenzschatzu, dwoma pociągami pancernymi, samolotami i balonem obserwacyjnym. Oprócz tego powołali tutaj jednostki ochotnicze: batalion kolejarzy (około 600 osób) i trzy kompanie Straży Obywatelskiej.

Ze względu na opisaną sytuację narodowościową próby przeprowadzania akcji polskich były mało efektywne. Działania kilku Polaków, którzy 10 listopada 1918 r. weszli w skład leszczyńskiej Rady Robotniczo-Żołnierskiej, Niemcy ograniczali, jak tylko mogli. Utworzeniu Służby Straży i Bezpieczeństwa sprzeciwił się dowódca garnizonu. Powołano Straż Ludową, która jednak nie miała pełnej swobody występowania.



Po wybuchu powstania sytuacja jeszcze się zaostrzyła: Niemcy zaczęli szykanować i internować Polaków, przeprowadzać rewizje domowe, rozpędzać polskie zebrania. Dnia 7 stycznia ogłoszono w mieście stan wojenny, a dowódca odcinka gen. Lepper wprowadził obowiązek służby w niemieckiej Straży Obywatelskiej dla wszystkich mieszkańców do lat 60. W tej sytuacji zagrożeni wcieleniem do obcej formacji lub aresztowaniem Polacy, zwłaszcza młodzi, masowo uciekali z miasta i szukali oddziałów powstańczych, chcąc się do nich przyłączyć.

Wskutek działalności polskiej, zarówno wojskowej, jak i cywilnej, prowadzonej głównie z Kościana, Śmigła i Gostynia, ustaliła się linia frontu. Powstańcy obsadzili m.in. Włoszakowice, Górkę Duchowną, Osieczną, Pawłowice, Miechcin i Poniec. Głównym ośrodkiem polskim zostało to ostatnie miasto: działał w nim porucznik Bernard Śliwiński (1883-1941) - doktor prawa, desygnowany przez Powiatową Radę Ludową w Gostyniu na dowódcę odcinka.

Niemcy nie podejmowali znacześniejszych akcji, ograniczając się do pojedynczych wypadów (m.in. 6 stycznia patrol niemiecki wysadził most kolejowy koło Górki Duchownej). Powstańcy powoli powiększali zajęte przez siebie tereny. Dla zabezpieczenia Ponieca od strony Bojanowa i Rydzyny opanowano 8 stycznia Sowiny, Zawadę i Janiszewo. Następnego dnia Niemcy, pozorując atak na Sowiny i Zawadę, uderzyli na Miechcin i Janiszewo, z których Polacy po zużyciu amunicji musieli się wycofać, kompanie krobska i poniecka zdołały je jednak wkrótce odzyskać. Natarcie niemieckie 10 stycznia na Janiszewo załamało się, co spowodowało ograniczenie ataków do ostrzeliwania Ponieca.

Na północny zachód od Ponieca 8 stycznia zdobyto Tworzanice i Przybiń, jednak trzy dni później przejściowo je utracono. Przy odzyskiwaniu Tworzanic został śmiertelnie raniony 20-letni harcerz Franciszek Masztalerz; jako pierwszego poległego powstańca uczczono go tablicą pamiątkową w rodzinnym Kościanie. Dnia 9 stycznia powstańcy zajęli Kąkolewo, ale następnego dnia późnym wieczorem przy znacznych stratach zostali zeń wyparci do Garzyna i Pawłowic. Kontratak przeprowadzony 11 stycznia rano powiódł się, lecz już po kilku godzinach Polacy, ponosząc straty, znów się wycofali. Mimo zwycięstwa jeszcze tego

samego dnia Niemcy powrócili do Leszna, co było związane z ich niepowodzeniem w akcji pod Osieczną. Wkrótce nastąpił jeszcze jeden odwrót z Kąkolewa i rozproszenie oddziału powstańczego, aż wreszcie przybyła kompania kórnicka, która ostatecznie objęła wieś 13 stycznia.

Jedną z bardziej znanych akcji powstańczych jest obrona Osiecznej. Przeprowadzona 10 stycznia przez Niemców próba ataku na miasto od południa nie powiodła się. Na 60-osobowy pluton niemiecki uderzyli zaalarmowani powstańcy przebywający w Kąkolewie, wspomagani przez załogę Osiecznej. Spodziewając się ponowienia ataku, Polacy spieszenie ściągnęli posiłki z Krzywina i Śmigła. Następnego dnia uderzył świeżo przybyły z Wrocławia regularny oddział wojska niemieckiego. Natarcie ruszyło w południe po mocno pofalowanym terenie na zachód od miasta, od strony Wyciążkowa i Jeziorek. Przeciwko dwóm działom, plutonowi moździerzy i pięciu cekaom Polacy mogli użyć tylko trzech ciężkich i czterech lekkich karabinów maszynowych, a niektórzy powstańcy byli uzbrojeni zaledwie w sztucery myśliwskie. Mimo to trzygodzinna obrona Raduchowa (zachodniego przedmieścia) i słynnego wzgórza z wiatrakami okazała się bardzo skuteczna. Choć Niemcy użyli granatów z trującymi gazami, dwa ich natarcia załamały się, a polski kontratak na bagnety przerodził się w pogoń za napastnikami aż po Gronówko. Straty powstańców wyniosły trzech zabitych oraz około 10 rannych i zatrutych gazem. Dziś „bitwę pod wiatrakami” upamiętnia skromny pomnik przy wylocie szosy do Leszna, naprzeciwko trzech zachowanych do dziś wiatraków (kiedyś stało ich w tym miejscu o wiele więcej).

Przegrana Niemców pod Osieczną wywołała objawy paniki w Lesznie i zaprzestanie ataków na pozycje powstańcze w tym rejonie. Dochodziło natomiast do starć na północ i północny zachód od miasta, gdzie operacje niemieckie wspomagały pociągi pancerne (Lipno 12 i 13 stycznia, Jezierzycy Kościelne 17 stycznia, Mórkowo 1 lutego, Klonówiec 2 lutego, Krzycko Wielkie 13 lutego).

Kilka zaciętych akcji o charakterze lokalnym miało miejsce w okolicach Ponieca. Aby skrócić linię frontu, 14 stycznia Niemcy zajęli Waszkowo, położone zaledwie 3 km od miasta i zamieszkane przez ludność niemiecką. Po dwóch dniach przeprowadzone przed świtem niespodziewane natarcie

kompanii gostyńskiej wyparło Niemców do Kaczkowa i Rojęczyna. Waszkowo było jednak nadal atakowane, a 19 stycznia niemieckie uderzenie od strony Pomykowa, Kaczkowa i Tarchalina otoczyło wieś tak szczelnie, że tylko trzech powstańców uniknęło niewoli. W czasie ataku zginął Józef Kusz, a na miejscu jego śmierci - przy drodze między Waszkowem a Janiszewem - stoi dziś pamiątkowy kamień.

Inne oddziały nie mogły pospieszyć na odsiecz Waszkowu, gdyż na tenże ranek zaplanowano akcję na wieś i majątek Gościejewice. W tym miejscu linia frontu zakreślała wielki łuk, co zagrażało bezpieczeństwu Ponieca. Uderzenie miało być przeprowadzone z trzech stron: z Sowin, z szosy Poniec-Sowiny i z Zawad. Z elementu zaskoczenia niepotrzebnie zrezygnował dowódca odcinka podporucznik Józef Ceptowski, składając Niemcom - odrzuconą przez nich - propozycję poddania się. Zacięte starcie trwało trzy godziny, przy czym najdłużej walczono w parku pałacowym. Zginęło 8 Niemców, a 12 raniono, do niewoli dostał się dowódca i 38 żołnierzy, zdobyto cztery karabiny maszynowe, 60 zwykłych karabinów i wiele amunicji. Przy szosie z Bojanowa do Ponieca na wysokości Gościeszyna stoi pomnik, na którym wypisano nazwiska 16 poległych powstańców, z których siedmiu zginęło w opisanym wyżej boju. Przy takich stratach Polacy uzyskali zaledwie tyle, że ową wieś ogłoszono strefą neutralną, ale za to Niemcy wycofali się z Waszkowa, wysuniętego teraz za bardzo w polską stronę.

Kilkakrotnie z rąk do rąk przechodził położony na zachód od Ponieca Miechcin. Zamieszkiwali go głównie koloniści niemieccy, i to przede wszystkim im szkodziły intensywne ostrzały artyleryjskie ze strony Niemców. W czasie jednego z ataków, 26 stycznia, poległ Jan Drożdżyński, a miejsce jego śmierci upamiętnione zostało niedużym kamieniem po wschodniej stronie zabudowań wsi. W nocy z 11 na 12 lutego powstańcy w odwecie za nieustanne wypady niemieckie zaatakowali folwark Klapowo, położony przy drodze z Sowin do Bojanowa, który po utracie Gościejewic był istotnym elementem niemieckiej obrony. Dzięki zaskoczeniu zdobyto znaczne ilości ekwipunku, broni i amunicji.

Jeszcze kilka razy oddziały niemieckie próbowały uzyskać zdobycze terytorialne w rejonie Kąkolewa i Pawłowic. W dniu 15 stycznia wyparto

powstańców z Przybinia, a kontratak przeprowadzony następnego dnia od strony Pawłowic nie powiódł się. Po następnych sześciu dniach Niemcy zaatakowali Robczysko. Powstańcy pod dowództwem sierżanta Wacława Koteckiego zastosowali fortel, polegający na niespodziewanym wycofaniu się na drugą linię obronną, oddaloną o 200 m od pierwszej. Napastnicy zasypali gradem pocisków pozycje, w których nikogo nie było, a następnie ruszyli do ataku. Polacy pozwolili im się zbliżyć na odległość 100 m, po czym otworzyli ogień z karabinów maszynowych i zmusili nieprzyjaciela do odwrotu przy wielkich stratach (podobno 40 zabitych przy jednym własnym rannym). Przybiń odzyskano po śmiałym ataku sierżanta Wozimirskiego z 20 ochotnikami w nocy z 27 na 28 stycznia; mówiono, że w tutejszym pałacu zginęło wtedy aż 40 Niemców, zdobyto trzy cekaemy, a do niewoli wzięto dwóch oficerów i 30 żołnierzy.

Dwukrotnie niemieckie pociągi pancerne atakowały Kąkolewo. Najpierw 28 stycznia piechocie niemieckiej, wspartej działami z pociągów, udało się zająć stację kolejową, ale powstańcy z batalionu pawłowickiego nie wpuścili nieprzyjaciela do wsi, gdy zaś pospieszyła im z pomocą kompania śremska, w dwóch natarciach poważnie uszkodzili oba pociągi i zmusili je do wycofania się, tracąc 14 zabitych i rannych. Kolejny atak niemiecki wsparło natarcie piechoty od strony Nowej Wsi. Opór ze strony powstańców był tak skuteczny, że Niemcy nie zdecydowali się na wysadzenie żołnierzy z pociągów i po silnym ostrzelaniu polskich pozycji odjechali.

Pamięć bohaterów uczczono w Kąkolewie trzema tablicami na ścianie wieży kościoła parafialnego; jedna z nich zawiera nazwiska 13 poległych w latach 1919-1920. Przy kościele znajduje się grób czterech powstańców, a głaz-pomnik z nazwiskami trzech poległych - przy drodze do Nowej Wsi, na południe od zabudowań Kąkolewa. W pałacu Mielżyńskich, w którym miało siedzibę dowództwo powstańcze umieszczono tablicę pamiątkową.

Jeszcze jeden pomnik znajduje się w lesie, 2,5 km na zachód od wsi, przy drodze z Trzebani do szosy Leszno-Gostyń. W tym miejscu 2 lipca 1919 r. patrol niemiecki po przekroczeniu linii demarkacyjnej zaatakował czterech dowódców powstańczych, którzy bez broni wracali powózką z narady w Trzebani. Na miejscu zginął wówczas podporucznik Wacław Andrzejewski,

a rannego podporucznika Leona Włodarczaka Niemcy zmasakrowali i dobili. Pierwszy z nich spoczywa na cmentarzu w Krzywiniu, drugi – w Żytowiecku.

Kilka miejsc upamiętnionych znajduje się w Poniecu. Tablicą na ścianie ratusza uczczono żołnierzy batalionu ponieckiego. Budynek przy ul. Polnej, w którym mieściła się komenda Grupy „Leszno”, oznaczono tablicą, a przed nim ustawiono pamiątkowy kamień. Na miejscowym cmentarzu znajduje się zbiorowa mogiła trzech powstańców poległych w okolicach miasta, kwatera grobów uczestników powstań w latach 1919-1923 i grób dowódcy kompanii ponieckiej, Michała Kaźmierczaka (1884-1960). W 1988 r. na domu rodzinnym Bernarda Śliwińskiego (późniejszego podpułkownika, w latach 1922-1930 zaś prezydenta Bydgoszczy) odsłonięto tablicę pamiątkową, a ul. Sienkiewicza przemianowano wtedy na ul. Śliwińskiego.

Można jeszcze wspomnieć, że Kąkolewo i Poniec były pierwszymi polskimi miejscowościami, które witały powracających w marcu i kwietniu 1919 r. do kraju żołnierzy „błękitnej armii” generała Józefa Hallera.

Powiązane informacje

Kierunki działań powstańczych od końca grudnia do połowy stycznia 1919 r.

Rozwój powstania wielkopolskiego od 27 grudnia 1918 do 18 lutego 1919 r.

Działania na odcinku
leszczyńskim w styczniu i w
lutym 1919 r.

Bój o Kąkolewo 28 stycznia 1919
r.

Potyczka pod Osieczną 11
stycznia 1919 r.